Nr. 270. Kraków, Sobota 23 Listopada 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Na	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
we Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości P. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'a w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya po cenie za wiersz drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość opłaca się **naprzód nadesłaną** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 22 listopada.

Znacie tę bajkę?... słuchajcie więc:

„P. Tadeusz Romanowicz, redaktor *Nowej Reformy*, przedstawiciel kierunku skrajnej negacyi w *naszem* życiu publicznem, jeden z głównych inicyatorów wiecu miejskiego, obrońca programu tegoż wiecu, mającego szerzyć społeczny rozstrój, główny kierownik agitacyi przy ostatnich wyborach, agitacyi posuwającej się do anarchizmu społecznego — wybrany został wczoraj przez 20 posłów kuryi miejskiej, członkiem Wydziału krajowego, otrzymał jedno z najdostojniejszych miejsc, jakie przedstawia nasze życie autonomiczne."

Nie *Przegląd* to pisze, — to *Czas* pada w objęcia organu Laenderbanku, zazdroszcząc mu widocznie wczorajszych porywów. Jakiem czołem *Czas* śmie mówić o naszem życiu społecznem, w które negacyę miał wnieść p. Romanowicz? Czyż to dążności przedstawia ten dziennik, którego tendencye potępił „reformista" konserwatystów krakowskich, p. Bobrzyński, a którego wypierano się na pierwszych posiedzeniach „unii konserwatywnej"? Toż on, a nie kto inny, jest w mieście naszem, w kraju całym upatentowanym duchem przeczenia w życiu jego społecznem, podczas gdy we wschodniej Galicyi konkurencyę robi mu *Przegląd*.

Program wiecu miejskiego ma szerzyć rozstrój społeczny! Pamiętajcie o tem wy panowie, którzy przyznaliście się do tego programu, pamiętajcie, jak podniesione przez nas hasła pojmowane są przez *Czas* i *Przegląd*.

Jakkolwiek nie wątpimy, że czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma nie sprawimy tem przyjemności, musimy ich jednak z obowiązku dziennikarskiego zapoznać z dalszemi elukubracyami *Czasu*:

„Wybór ten (Romanowicza) uważamy jako bardzo ujemny wypadek dla naszego życia publicznego, bo zdaje się on wskazywać drogę, na jakiej idąc bezwzględnie, lekceważąc wszystkich i wszystko, niewstrzymując się przed niczem, przy pomocy stronnictwa popychającego — można jeszcze na tej drodze sięgnąć po wiele obywatelskie i kurulskie krzesło".

Jakimże sposobem przyszło do tego wyboru? Oto wina tem większa [illegible] stanu krajowego, który werbować(!) połowę członków Wydziału nie z całego Sejmu, ale z poszczególnych kuryj. Ciekawiśmy, coby zrobił z tą zasadą *Czas*, gdy dzisiejsza i tak już niezbyt skonsolidowana większość sejmowa, werbować musiała członków z tem samem uwzględnieniem stronnictw, co dzisiaj kuryi.

Na zakończenie wyraża *Czas* powątpiewanie, czy nowo wybrany członek Wydziału będzie w stanie zerwać solidarność z tym ruchem, który obudził w kraju całym „z negatywną opozycyą, jątrzeniem ludu" i t. d. Jeżeli tego nie zrobi, to *Czas* „jasnem jest o nim mniemanie".

Zaszczyt to byłby nie lada! Romanowicz został członkiem Wydziału dla tego, że obudził w pewnym kierunku ruch w kraju, że podniósł sztandar negacyi wobec wsteczników i sobkostwa w życiu społecznem, — skutkiem tego, jako reprezentant pewnego stronnictwa wchodzi w skład Wydziału krajowego, a *Czas* wyczekuje, ażali on nie zerwie solidarności ze swojem stronnictwem! Trzeba nie znać chyba człowieka i stronnictwa, aby się zdobyć na takie brednie.

Poczuwamy się także do obowiązku zanotowania głosów pokrewnej nam prasy krajowej, która z innego wychodząc założenia, ze szczerą radością powitała wybór p. Romanowicza.

Kuryer Lwowski z właściwą sobie otwartością zaznaczył ten fakt w kronice bieżących wypadków następującą prefacyą:

„Wybór Tadeusza Romanowicza członkiem Wydziału krajowego należy do tych wypadków, które wśród naszych czasów od roku 1861 bardzo rzadko się zdarzały, albowiem wyłącznie prawie tylko dla karyerzystów było pole otwarte — bez przeszkód. Człowiek pracy i poświęcenia nie łatwo mógł zająć stanowisko wpływowe, raz dla tego, iż narażał się na zarzuty ze strony mnóstwa zazdrośników, a powtóre ci nawet, których obowiązkiem było dla dobra kraju pamiętać o następcach, poruszali nieraz niebo i ziemię, aby nikogo niedopuścić nawet do praktyki publicznej i woleli ginąć — bezpotomnie. Romanowicz doznawał tego losu, podwójnie ciężkiego, bo od 15 roku życia zbierał sobie tytuły do pracy publicznej, a nigdy w zamiarach karyery egoistycznej" i t. d.

Dziennik Polski pisze z tego samego powodu:

„Jednomyślny wybór p. Tadeusza **Romanowicza** z kuryi miast na członka Wydziału krajowego jest nietylko wyrazem ze wszech miar zasłużonego uznania dla talentu i pracy szanownego posła, ale także wyrazem życzenia najszerszych warstw naszego obywatelstwa, które gorąco pragnęły ujrzeć Wydział krajowy, wzbogacony tak cenną siłą. Długo opierał się p. Romanowicz, długo wahał się, zanim zdecydował się zamienić swój posterunek dziennikarski na ów pełen odpowiedzialności urząd — wahanie się to jego każdy zrozumie i należycie oceni. Decyzyę swą powziął dopiero w ostatniej chwili, zmuszony formalnie do tego przez swych przyjaciół politycznych, którzy widzieli, że byłoby błędem nie do darowania, gdyby lewica będąc w możności, nie wprowadziła do Wydziału przedstawiciela tej miary, co p. Romanowicz. Zresztą co do wyboru p. Romanowicza nie było dwóch różnych zdań w Sejmie, nawet bowiem **najzawziętsi jego polityczni przeciwnicy przyznawali bez zastrzeżeń, że p. Romanowicz byłby dla Wydziału krajowego nadzwyczaj pożądaną siłą.**

„Prawda, że wybór p. Romanowicza pozbawia stronnictwo postępowe w Krakowie najgłówniejszego jego filaru, **to jednak nie powinno w nikim wzbudzać obawy.** Ziarno postępu, rzucone przez niego przed laty, nie padło na jałową niwę — **kiełkuje ono silnie i zgnieść się nie da**; stronnictwo postępowe w Krakowie pójdzie dalej utorowaną już drogą i **wszelkie na ten temat żywione obawy są bezpodstawne.** Natomiast Wydział krajowy zyskuje w pośle lwowskim siłę pierwszorzędnej wartości, człowieka z głową, sercem i energią który niejednokrotnie już dał dowód, że chce i umie z pożytkiem dla kraju pracować."

Gazeta Narodowa nawiązuje do wyboru p. Romanowicza następującą uwagę:

„W jednomyślnym wyborze wczorajszym zwycięża **wyłącznie** hasło niezmordowanej pracy organicznej, żarliwa dbałość o dobro kraju, o rozwój moralnego i materyalnego dobrobytu ludności, bo takie, a nie inne znaczenie przypisać należy czynnościom p. Tadeusza Romanowicza, jako posła.

„Nieraz zwalczany przez apostołów zastoju i martwoty, nie przestał być ani na chwilę pożytecznym budzikiem w Sejmie, szermierzem postępu i jeśli dziś wchodzi do Wydziału krajowego, to jesteśmy najgłębiej przekonani, że i tam rolę tę dalej pełnić będzie, a przy wybitnych zdolnościach swych i znawstwie stosunków krajowych, zdoła wkrótce zająć stanowisko jednego z najpożyteczniejszych, najpracowitszych i gorąco praw samorządu przestrzegających członków Wydziału.

„Wyborem tym wreszcie zapieczętowaną została, jak mniemamy, raz na zawsze, ta donkiszocka idea walki wewnętrznej z opozycyą, a kraj, nie obfitujący tak bardzo w wybitnych pracowników, wchodzi na tory wspólnej i zgodnej pracy, gdzie i dla konserwatystów i dla lewicy znajduje się właściwe miejsce".

Z Izby sejmowej.

Lwów, 21 listopada.

(D.) Dwudzieste trzecie posiedzenie dnia 21 listopada. Początek o godz. 11 minut 40.

Obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze i obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszycy udzielono prawo do poboru myta na lat 5. — Nad prośbą gminy **Rybno** o przyznanie jej prawa myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie przeszła Izba do porządku dziennego. — Gminie miasta **Buczacza** zezwolono na pobór myta kopytkowego przez lat **trzy**.

Przeciw zezwoleniu na pobór tego myta przemawia p. **Huryk**, twierdząc, że myto to przyniesie korzyść tylko mieszczanom, a włoży nowy ciężar na włościaństwo już i tak podatkami strasznie ciemiężone. Jeżeli Sejm pozwoli na 3 lata, to Buczacz później zażąda na zawsze i sprawdzi się przysłowie: „Pokaż mu palec, a on chwyta za rękę." P. **Wolański** Wł. twierdzi, że p. Huryk nie rozumie dokładnie sprawy i korzyści z myta dla włościan wyniknąć mających i dla tego przemawia przeciw zaprowadzeniu tego myta. Idzie mianowicie o to, by dzisiejsze straganowe i targowe, które opłacają tylko włościanie, zamienić na kopytkowe, a przez to rozłożyć ciężar na wszystkich. Zresztą włościanie sami na to się zgodzili.

Na porządku dziennym wybór członka Wydziału kraj. i tegoż zastępcy przez posłów z kuryi gmin wiejskich. Głosowało posłów 65. **Wybrano p. Adama Jędrzejowicza 34 głosami** członkiem Wydziału. P. Sawczak otrzymał głosów 29. Zastępcą wybrany został p. **Bryczyński 34 głosami na 64 głosujących.** Bayski otrzymał głosów 3, Teliszewski 3, resztę kartek oddano pustych.

Wnioski p. Rutowskiego w sprawie gorzelniczej odesłano do Wydziału krajowego celem przedłożenia ich ankiecie, przez rząd utworzyć się mającej. Wnioski te są następujące:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby starał się uzyskać porozumienie z rządem węgierskim celem przeprowadzenia reformy §. 5, 6 i 38 ustawy o podatku od spirytusu z dnia 20 czerwca 1888 w tym kierunku, ażeby:

1) uwolnienie od podatku spirytusu, produkowanego na własną potrzebę domową, zostało zniesione.

2) ażeby spirytus dla celów przemysłowych, włącznie z wyrobem octu, do gotowania, opalania, czyszczenia, oświetlania, w myśl §. 6 ustawy wolny od opłaty konsumcyjnego podatku, i jako taki niewliczony do kontyngentu, odtąd został zaliczony do kontyngentu, i opłacał podatek w wysokości podatku od kontyngentowanego spirytusu.

3) ażeby stopa opodatkowania gorzelń opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych, została zrównaną ze stopą podatku kontyngentowego.

Wzywa się rząd, ażeby szukał środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na wywiezienie z Austro-Węgierskiej Monarchii nagromadzonego spirytusu z pierwszej kampanii.

Wzywa się rząd, ażeby taryfy dla wywozu spirytusu z Galicyi do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, oraz koszta manipulacyi przewozowej jak najrychlej na kolejach państwowych obniżone zostały w tym stopniu, ażeby istotnie na podniesienie eksportu wpłynąć mogły, oraz ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf dostępne było już przy transporcie jednego wagonu spirytusu. — nareszcie ażeby rząd wywarł nacisk na koleje prywatne, ażeby taryfy od przewozu spirytusu odpowiednio obniżyły."

W dyskusyi nad wnioskami temi zabierają głos pp. Abrahamowicz, Rutowski, Gross i Szczepanowski.

Poseł **Abrahamowicz** życzy sobie, by wnioski p. Rutowskiego przedłożone zostały ankiecie, nie jako materyał do obrad, lecz jako żądania kraju.

Poseł **Rutowski** mówi, że komisya gospodarstwa krajowego nie postępuje sobie konsekwentnie twierdząc, że wnioski jego nie wyczerpią wszystkiego i zamiast poddać je dysknsyi Sejmu i wypełnić braki, proponuje odesłanie ich do Wydziału krajowego. Rezolucye nasze w ogóls są zupełnie niewinne, choć pioruny padają na korytarzach sejmowych. Po zamknięciu sesyi śmiało będzie można powiedzieć, że Sejm galicyjski w sprawach gorzelnianych nic nie miał do powiedzenia.

Poseł **Gross** krytykuje wnioski posła Rutowskiego, jako niewyczerpujące wszystkiego, czego nam potrzeba i niedostateczne.

Poseł **Szczepanowski** wykazuje, że interes gorzelniany innych krajów jest zupełnie inny od naszego. Dlatego, jeżeli chcemy, by ankieta, w sprawie gorzelnianej zwołać się mająca, jakąś nam korzyść przyniosła, trzeba ażeby ta ankieta nasze potrzeby poznała. Mowca stawia wniosek zwołania **ankiety krajowej**, któraby przygotowała materyał dla ankiety gorzelniczej wiedeńskiej. Wniosek ten przyjęto.

Następnie przystąpiono do ogólnej rozprawy budżetowej.

Komisya preliminuje dochody w kwocie 497.760 zł.; wydatki 4,656.740 zł., niedobór 4,158.710 zł., 36 centów dodatków i pożyczki 4,159.859 zł., nadwyżka 1.149 zł.

Do głosu w dyskusyi ogólnej zapisali się następujący posłowie: Siczyński (przeciw budżetowi), Szczepanowski (za), Romańczuk (za), Kozłowski Zygmunt (przeciw), Romanowicz (za), Czartoryski (za), Rutowski (za). Nadto zapisali się Antoniewicz i Wojciech Dzieduszycki.

Poseł Siczyński w długiej mowie wykazuje dobre i złe strony autonomii naszej i sposób jej wykonywania. Autonomia nasza nie jest wykonywaną sprężyście, nie strzeżemy jej tak, jak na to zasługuje. Wykazuje dalej jak naruszaną bywa autonomia po powiatach, gminach, a „naruszenie autonomii gmin narusza autonomię kraju. Do autonomii potrzeba zdrowego organizmu, sprzyjającego ciepła i światła. I rzeczywiście kraj nasz zrobił kilka śmiałych kroków do podniesienia dobrobytu. Tylko w sprawach szkolnictwa postępujemy z planem, a co się tyczy podniesienia stanu ekonomicznego, to nie wiemy skąd zacząć; nie mamy wiary we własną możność podniesienia się z biedy ekonomicznej. Wada zaś szkolnictwa naszego leży w tem, że szkoły nie są **narodowe i praktyczne**.

Dalej porusza mowca sprawę **podatków**, a w szczególności niesprawiedliwy rozkład tychże na rolników. Zdarza się nieraz bez względu na urodzaj lub nieurodzaj, że rolnikowi tytułem podatków zabierają cały dochód, jaki ma. Bieda nasza się nie skończy, dopóki nie nastąpi reforma podatku gruntowego. Następnie przedstawia mowca w barwnych obrazach stosunek gmin wiejskich do starostwa i Wydziałów powiatowych. Gminy są sługami starostwa i Wydziałów powiatowych. Mie dziwię się starostwu, ale dziwię się Wydziałom, bo to się mija z ich zadaniem i powołaniem. I tu leży przyczyna, że tak często zdarzają się wypadki żądania przez gminy, by Rady powiatowe zostały zniesione. Wydziały powiatowe zamiast udzielać rad gminom, chcą sądzić, karać, stają się agentami policyjnemi, zamiast je bronić. Ten co ma iść za pługiem i nim kierować, chwyta za bat. W Wydziałach pow. wytwarza się w najwyższym stopniu biurokracya i absolutyzm. Włościanie przypominają sobie przez to postępowanie dawniejsze „Bezirki". Jeżeli nie usuniemy wad, złego, jeżeli nie sprowadzimy Rad powiatowych na drogę właściwą, jaką wskazuje ustawa, która jest zupełnie dobrą, to trzeba będzie znieść Rady powiatowe, bo tego domagać się będzie coraz silniej włościaństwo.

Dlaczegóż instytucya ta autonomiczna nie ma sympatyi, nie wykazuje rezultatów dodatnich, bo nie ma ludzi z głową i sercem. Gdy idzie o wybór, to wtenczas pełno (bo żona każdego chce być panią marszałkową), ale gdy idzie o pracę, poświęcenie, tam nie ma nikogo. Połowa Rad powiatowych odbywa jedno posiedzenie na rok, a nawet jedno na 3 lata. Wydziały zbierają się raz na 3, 4 miesiące. Mam wiarę, że Sejm przystąpi do naprawy organizacyi, a w szczególności młode pokolenie zabierze się do pracy z sercem gorącem i poświęceniem. (*Brawo*).

Pos. **Szczepanowski** w długiej pięknej mowie wykazuje, że główną myślą polityczną, zajmującą obecnie umysły, jest rozdzielenie podatków pomiędzy skarb krajowy i państwowy. Że kwestya jest na czasie, że Sejm może i powinien nią się energicznie zająć, dowodem, że wszystkie stronnictwa w kraju podjęły ją jednomyślni celem korzystnego załatwienia. Stronnictwa w kraju naszym istniejące, dążą do jednego celu, różnią się tylko środkami. Mowca chciałby, żeby tak samo, jak w Anglii, nie uważano i nie ceniono człowieka, według tego, do jakiego należy stronnictwa, lecz, żeby ludzi pracujących dla dobra kraju i narodu uważano za chlubę swoją i oddawano cześć, jaka im się należy.

Nie brak nam ludzi wielkiej miary, do wielkich rzeczy i dzieł. Przypatrzmy się choćby tylko historyi bieżącego wieku. Widzimy tutaj wielu znakomitych mężów, niektórzy z nich różnili się między sobą, ale wszyscy należą do galeryi wielkich naszych mężów. I tak n. p. minister **Dunajewski** jest dobrym politykiem finansowym, ale nie dojrzałym na polu administracyi; namiestnik **Badeni** jest mężem energicznym, dobrym administratorem (dowodem sprawa propinacyjna),

---

Jedna setna.

Przez

Elizę Orzeszkową.

4 (Ciąg dalszy).

Tu opamiętał się, oprzytomniał i, łzawe oczy znowu we mnie topiąc, spokojniej już zaczął:

— Ale nie o to idzie.... Wierz mi pan, że nie na to uwagę pańską zwrócić chciałem, to jest, nie na siebie i nie na swoich... tylko...

Znowu zagorzał i uniósł się; zwierzchnią stroną ręki po liście uderzył.

— Ale tam takich tysiące, dziesiątki tysięcy... a wy....

Głos uwiązł mu w gardle.

— Wy... wy — powtarzał, aż dokończył, — wy siedzicie, niemieckie wyłowigrosze i baletnice wzbogacacie!... Siły, rozumy, majątki rozsiewacie wszędzie, gdzie was samych nie posiano!... Czy wy serc ludzkich w sobie nie macie?... łotry!

Doktorze, czym ja tego człowieka wypoliczkował i na pojedynek wyzwał? Miałem przecież przez lat dziesięć cztery pojedynki, więc pokazałem światu, co umiem. Możebym i wtedy był pokazał, gdyby mi to na myśl było przyszło. Ale nie przyszło. Zapisaną kartkę papieru pochwyciłem, nazwę miasteczka, z którego ona pochodziła, w pamięć wchłonąłem i, nic nie mówiąc, plecami cofałem się ku drzwiom, jak to czynią wierni oddalający się od papieża. Taki mały, zgnieciony, wyszedłem na ulicę, jakby mi połowy wzrostu zabrakło, a ogromny garb wyrósł na plecach. Czułem w plecach zgarbienie, a u nóg ciężary.

Do mieszkania swego wszedłszy, pierwszą rzeczą, którą uczyniłem, było to, żem złajał lokaja Niemca, o którym wiedziałem, że mnie fatalnie okrada; drugą zaś, że na drobne szczątki stłukłem wazę japońską, którą przed kilku dniami za bajeczną cenę kupiłem, a której widok wprawił mię nocy tej w szaleństwo. Oba te czyny były zupełnie nierozsądne, wiem doskonale, ale byłem poprostu tak wstrząśnięty, że sam nie wiedziałem, co czynię i czułem potrzebę wywierania na ludziach i rzeczach wściekłego rozjątrzenia, które mną rzucało. Na szczęście podówczas jeszcze byłem zawsze przy pieniądzach, więc nazajutrz wysłałem do owego miasteczka taką sumę, o jakiej posiadaniu owa kobiecina marzyć zapewne nie śmiała nigdy i to mię trochę uspokoiło, choć przez kilka dni potem seryo namyślałem się, czy nie wrócić **tam**....

Po kilku przecież dniach zaszły różne okoliczności i zapomniałem, a z tym człowiekiem nigdy już....

Czy słyszysz, doktorze? Co to jest? Czy tu nikogo prócz nas dwu nie ma? Tam, w rogu pokoju, za mojem łóżkiem, ktoś powiedział: „łotry!..." Ależ nie przecz! wyraźnie słyszałem! Jakże nie słyszeć? Chybaś głuchy, bo przecież ten wyraz, tak wymówiony, posiada taką siłę, że gdyby nią młot napełnić, roztrzaskałby w proch skałę!... Więc nie słyszałeś?... Halucynacya słuchu, powiadasz? A prawda! Nieraz już ją miewałem....

Teraz nie słyszę już nic, ale tak mi smutno! Morfiny, doktorze!

V.

Od dwóch już dni nie rozmawiałem z tobą o niczem, prócz o tych nędzach mojego ciała, które tak przyjaźnie i umiejętnie zmniejszasz.

Czy czujesz się szczęśliwym, a przynajmniej zadowolonym, gdy cierpień ludziom ujmujesz, a czasem, wypadkiem zupełnie je zwalczasz?.... Tak? No, naturalnie! Czemuż nie uczyłem się medycyny? Byłbym teraz tak, jak ty, zdrowym i co najmniej zadowolonym. Ale przepadło... i mniejsza o to!

Ja pierwej, ty później, obaj skończymy jednostajnie. Nie ma nad czem rozpaczać, wszystko jest marnością.

Że wszystko jest marnością, pomyślałem o tem po raz pierwszy w dobre dwa lata po opowiedzianem ci onegdaj zdarzeniu, bezpośrednio po figlu, który mojej niezmiernie dostojnej i, jak wiesz, niezmiernie bogatej ciotce wypłatałem, a z którego śmiał się do rozpuku cały Paryż....

Po lecie spędzonem w Nicei i Monte Carlo, zimę spędzałem w Paryżu, bo oprócz wielu innych rzeczy przykuwała mię tam tancerka, Roza, której byłem szczęśliwym, choć czasowym posiadaczem. Była to w owej porze bardzo sławna i podziwiana w Paryżu osóbka, a sprawa z nią redukowała się do cyfry; ja, na bieluchnej, malutkiej dłoni końcem palca skreśliłem najwyższą, więc się ta dłoń dokoła moich palców zawarła, a przelicytowani kandydaci zżółkli z zazdrości.

Sam nawet nie wiem, co mi się więcej podobało: gumielastyczne od ćwiczeń nóżki tancerki, czy zżółkłe od zazdrości twarze przyjaciół.... Co mówisz?

Zapytujesz o tamtą, Włoszkę? Czy byłbym również naiwnym, gdybym był uczył się medycyny? Jeżeli tak, cieszę się, żem tego nie dostąpił. Włoszka Włoszką, a Roza Rozą! Tamta przepłynęła, ta przepłynęła, jak jaskółki pod niebem, z których każda ma swoją wiosnę i swoją jesień.

Z Różą zbliżałem się już ku jesieni; przedstawiwszy się w jej towarzystwie całemu pięknemu światu, zaczynałem czuć się sytym szczęścia i chwały, gdy do Paryża przybyć raczyła moja ciotka. Znasz ją trochę. Majestat wcielony, nieprawdaż? Zblizka znający ją wiedzą, że jest to także zły język. Mówi tak jak chodzi, majestatycznie, ale zjadliwie. Kronika świata zapisała niegdyś o jej młodości kilka wierszy, które ona pod starość z całej siły zmazywać usiłuje skrzydłem srogiej cnotliwości. Gatunek pospolity, ale antypatyczny: mieliśmy zresztą ku sobie wzajemną antypatyę, która początek swój wzięła podobno w tem, że, gdyby nie moje przyjście na świat, ona to, w braku spadkobierców z linii męzkiej, odziedziczyłaby majątek po swoim bracie, a moim ojcu... Robisz uwagę, że i bez tego jest bardzo bogatą? Czyż poczytujesz chciwość za wyłączny przymiot biedaków? Ależ owszem! *l'appetit vient en mangeant*, a długie utrzymanie na powierzchni ziemi takiego majestatu, jak moja ciotka, wcale nie mniejsze pociąga za sobą koszta, od szybkiego przemknięcia nad nią takich pędziwiatrów, jak ja.

W porze, o której mówię, więcej niż kiedykolwiek byliśmy ze sobą poróżnieni. Ona przy każdem wspomnieniu o mnie rzucała w niebo krzyki oburzenia, ja ją wyśmiewałem. Ona, zgrozę postępowania mego do najwyższej potęgi podnosząc i mnóstwem kunsztownie komponowanych dodatków ją przyozdabiając, poróżniła mię z kilku członkami rodziny, o których życzliwość dbałem; ja, ze wszelkiego talentu do intryg przez naturę ogołocony, nie mogłem w ten sam sposób jej odpłacić, wynalazłem więc inny, sobie znowu zupełnie właściwy. Wszystko to zostaje w przeciwieństwie zupełnem z patryarchalnemi pojęciami i zwyczajami, ale cóż chcesz? Gdy po jednej stronie stoi zazdrość o wielką fortunę, a po drugiej nieograniczona swawola wszelka patryarchalność pęknąć musi. Zresztą i w najbardziej patryarchalnych czasach Sara kłóciła się z Abrahamem, a Jakób oszukał Ezawa. Tak idzie świat. Ja zaś, dowiedziawszy się o przybyciu do stolicy mojej ciotki, nic nie miałem pilniejszego do zrobienia, jak dowiedzieć się o zwyczajach i sposobach, w jakie ona drogocenne dni swoje spędzała.

Kiedy mi powiedziano, że tymczasem, zanim kilkomiesięczny pobyt jej w Paryżu odpowiednio zorganizowanym zostanie, jada ona w takiej a takiej restauracyi, u takiego *tabldotu*, podskoczyłem z radości i błyskawicą do Róży poleciałem.

„Ubieraj się — krzyknąłem — a prędko! prędko! i włóż na siebie wszystko, co tylko jest najbardziej *vlanchic*. Pojedziemy!"

Jej w to tylko graj!

Biała suknia czerwonemi wstążkami na krzyż ściągana, do przedziwnie uczesanych włosów przyczepiony, przedziwniejszy jeszcze kapelusz, nóżki więcej niż dostatecznie widzialne, w rączce szpicruta, słowem wszystko, co tylko być może najdoskonalszem *vlan* i *chic*!

Aż uścisnąłem ją, taki to był skończony półświatek.

Miałem wtedy powozik, którego konstrukcyę sam wymyśliłem, starając się mu nadać jak największe podobieństwo do bociana. Był tak śmieszny, że kiedy nim jechałem, mnóstwo ludzi stawało i ze śmiechem na niego ukazywało palcami. Siedliśmy tedy z Różą na naszego bociana, ona powozi, groom za nami i *touquru!* zajeżdżamy przed wskazaną mi restauracyę. Zanim jeszcze weszliśmy do sali, wiele osób bliżej okien umieszczonych, zawołało: bocian! bocian! a nazwisko moje szmerem chwały napełniło wysokie ściany.

(C. d. n.)

ale z tego nie wynika, bym nie krytykował stron jego ujemnych. Każda władza powinna żądać krytyki i żeby była dobrą, potrzebuje wytknięcia błędów.

Przechodząc na pole charakterystyki narodowej, twierdzi mowca, że mamy chęć, ale brak nam woli wykonania, a charakterystyką mężów stanu jest wola spełnienia środków do celu dążących i zmysł polityczny, przygotowujący wypadki. Dalej przechodzi mowca do kwestyi ekonomicznej naszego kraju. Na drodze ekonomicznej wszyscy powinniśmy się spotkać, bez względu na zapatrywania; odrzucajmy zatem drogi, na których się różnimy, a wybierajmy te, na których się porozumiemy, a może wtedy i inne sprawy załatwimy z tych, które nas różnią. Co robimy dla kraju, to wszystko za późno, n. p. kwestyę nabiałową podnosimy dopiero dzisiaj, a trzeba i można było ją podnieść przed 12 laty. Tak samo Austrya mogła była w r. 66 sama strzelać z odtylcówek, tymczasem strzelano z nich do niej — i jakiż rezultat?

Wykazuje dalej przyczyny krisis rolniczej w naszym kraju i spadku cen zboża. Przestrzegał o tem przed dziesięciu laty p. Wiśniowski, odczytami mianemi w Warszawie, lecz nic nie pomogło. Wykazuje następnie potrzebę konieczną zmiany taryf kolejowych dla produktów rolnych. Prawdziwej, energicznej zmiany stosunków ekonomicznych koniecznie nam potrzeba, to podniesie kraj moralnie i materyalnie i wydobędzie z nędzy. Pouczają nas o tem Węgry, Rumuni, Czesi, Włosi. Mowca udowadnia dalej cyframi słabość finansową kraju naszego, a pomimo tego w stosunku do zasobów naszych więcej płacimy i więcej ponosimy ciężarów, aniżeli inne kraje monarchii. Dla tego popiera wniosek p. Teliszewskiego, by kraj objął zarząd podatków bezpośrednich w swoje ręce.

Mówi następnie o doniosłości autonomii administracyjnej. Płacimy większe podatki, aniżeli w Królestwie Polskiem, dla tego oświatę i sprawiedliwość powinniśmy tutaj bardziej rozwinąć. Już się zrobiło wiele, a generacya obecna, młoda, z pierwszej doby konstytucyjnej nie powinna tracić wiary i energii, a zasobów i środków nam nie brak. (*Brawo, oklaski*).

Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 4. Następne w piątek o pół do 11 rano.

Sprawy sejmowe.

Komisya szkolna załatwiła wniosek szkolny p. Romańczuka; odnośne sprawozdanie wygotował pos. Pilat.

Pos. Romańczuk domaga się w I części swego wniosku założenia nowego gimnazyum w południowo-wschodniej części kraju, i to z językiem wykładowym ruskim, następnie zaś żąda wnioskodawca otworzenia stałych paralelek ruskich w gimnazyach w Kołomyi i Tarnopolu.

Na to odpowiada komisya, że uznaje w zupełności potrzebę zakładania nowych gimnazyów w kraju naszym; co się zaś tyczy otwierania nowego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym, to komisya żądania tego nie podziela, gdyż cyfry statystyczne tej potrzeby nie stwierdzają.

W roku 1888 w gimnazyum tarnopolskiem na 580 uczniów było tylko 113 Rusinów, w brzeżańskiem na 345 tylko 111 uczniów narodowości ruskiej, w stanisławowskiem na 478 tylko 124, w kołomyjskiem na 416 było 154, w buczackiem na 192 było 64 Rusinow. Dokładną i właściwą miarą nie są jednak jeszcze i te cyfry, bo taką miarą może być jedynie ilość uczniów, których rodzice żądają nauki w języku ruskim, a w tym względzie ustawa krajowa o języku wykładowym wskazuje właściwą drogę, a mianowicie, że „na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów orzeka władza szkolna o potrzebie i możności zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim także wykładów ruskich w pojedynczych przedmiotach.

Komisya więc wnosi, aby żądaniom rodziców, w tym kierunku wyrażonym, w zupełności czyniono zadość. Nadto stawia komisya następujący wniosek:

„Wzywa się rząd, aby pomnożył liczbę gimnazyów w kraju naszym i do zakładania ich przystąpił najpierw tam, gdzie warunki za tem najwięcej przemawiać będą.

„Sejm wzywa rząd, ażeby w wypadkach, w którychby zachodziły warunki zaprowadzenia wykładów gimnazyalnych w języku ruskim, wskazane ustawą o języku wykładowym, przedłożył sprawę Sejmowi celem powzięcia uchwały.“

Przechodząc do II części wniosku p. Romańczuka o założeniu seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym ruskim, to komisya żądaniu temu także jest przeciwną, a to z tego powodu, że w istniejących seminaryach zaprowadzony utrakwizm językowy okazał się najzupełniej wystarczającym, do wykształcenia kandydatów w ruskim języku. Natomiast wnosi komisya uchwalenie rezolucyi do rządu, ażeby pomnożył liczbę seminaryów nauczycielskich męskich przez założenie nowego seminaryum w Buczaczu lub Czortkowie, a następnie w Samborze z wykładem przedmiotów w połowie polskim, w połowie ruskim, następnie, aby zasadę utrakwizmu wprowadzono także na kursie przygotowawczym seminaryów we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

Co się zaś tyczy nauki języka ruskiego w seminaryach żeńskich we Lwowie i Przemyślu, to komisya wnosi, aby na wszystkich kursach tych zakładów zrównać liczbę godzin dla języka ruskiego z liczbą godzin dla języka polskiego i aby utworzyć w nich kurs przygotowawczy, na którymby szczególniejszą zwracano uwagę na naukę języka ruskiego.

Komisya administracyjna na podstawie referatu p. A. Wodzickiego załatwiła przedłożenie Wydziału krajowego, z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek.

Komisya narzeka w swojem sprawozdaniu, że referat Wydziału krajowego opracowany był pobieżnie i zmusił komisyę do przerobienia całej ustawy.

Komisye drogowa i gospodarstwa krajowego wygotowały sprawozdania z czynności Wydziału krajowego w odnośnych departamentach.

Komisya prawnicza przyjęła onegdaj jednomyślnie obszerne i wyczerpujące sprawozdanie p. Zolla z wniosku p. Madeyskiego w sprawie reformy procedury karnej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 listopada.

Wczoraj rozpoczęła się w Sejmie naszym dyskusya ogólna nad budżetem, która przybrała szersze rozmiary i dała sposobność kilku wybitnym posłom do wypowiedzenia zdania o stanie ekonomicznym kraju, autonomicznych stosunkach naszych, gospodarce krajowej i t. p., jednem słowem o tem wszystkiem, co nas boli i co nam nie od wczoraj dolega. Ostre słowa przygany na postępowanie Rad powiatowych padły z ust posła ruskiego ks. Siczyńskiego, nieporadność gospodarki krajowej i państwowej z właściwą sobie bystrością krytykował pos. Szczepanowski. Dzisiaj przemawiają dalsi mowcy zapisani do głosu.

Komisya prawnicza istotnie odrzuciła projekt Wydziału krajowego o zwiększeniu liczby posłów z Krakowa i Lwowa i o przyznanie głosów wirylnych prezesowi akademii umiejętności i rektorowi szkoły politechnicznej. Przeciwko przedłożeniu Wydziału przemawiali w komisyi, jak donosi *Gazeta Narodowa*, pp. Madeyski, Żywicki, Bożankowski, Krynicki i Zoll, za przedłożeniem oświadczyli się sprawozdawca Fruchtman i Dworski.

Komisya postanowiła w końcu na wniosek p. Żywickiego sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem przedstawienia wniosków po przeprowadzeniu nowego spisu ludności.

Z Austro-Węgier.

Prezydent Smolka rozesłał między posłów porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby poselskiej. Umieszczono na niem pierwsze czytania wniosków: o szkolnych kasach oszczędności, o ochronie wód leczniczych i o taryfach adwokackich, następnie sprawozdanie komisyi legitymacyjnej z wyboru posła Machalskiego i drugie czytanie ustawy żeglarskiej. Nadto ma rząd wnieść projekt ustawy o położeniu drugiego toru kolejowego na linii kolei Karola Ludwika i ustawę przeciw fałszowaniu artykułów żywności. Ustawa o handlu obnośnym i zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, nie będą w tej sesyi wniesione.

W Sejmie dolno-austryackim wykrył poseł ksiądz Knab niesłychane nadużycia urzędników Wydziału krajowego i jednego członka tegoż przy wyborach do Sejmu na rzecz liberałów, i referent musiał przyznać mu słuszność.

W Sejmie czeskim rozpoczęła się wczoraj rozprawa budżetowa. W rozprawie ogólnej poruszyli mowcy wszystkich odcieni kwestyę prawa państwowego, koronacyi i t. d.

Młodoczech Tuma oświadczył, że musi odrzucić budżet przedłożony przez większość, która czeskie prawo państwowe depcze nogami i 90 milionów złr. wysela do kasy państwowej w Wiedniu.

Następnie Palffy uderzał na Młodoczechów, obwiniając ich o podburzanie narodu czeskiego, o popieranie partykularnej polityki i t. p. Mowca wyraził ubolewanie z powodu nieobecności posłów niemieckich. Dr. Engel uderzył na większą własność, że powstrzymuje wszelkie liberalne usiłowania Młodoczechów.

„Dla konserwatystów większej własności istnieje tylko jedno hasło: papież, jako ich głowa duchowa, cesarz, jako organ wykonawczy ich żądań“ (*Krzyki i hałasy z ław Staroczechów i większej własności*). Następnie zabierali głos: hr. Ledebur i Edward Gregr.

Sejm węgierski był wczoraj widownią burzliwej sceny, wywołanej apostrofą Beötyego do Tiszy. Gdy ten ostatni powstał, aby odeprzeć zarzuty, powstał krzyk i hałas z lewicy, posypały się pogróżki z prawicy; Tisza nie mógł przyjść do głosu, tak że prezydent zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim podczas rozprawy nad budżetem urzędu spraw wewnętrznych minister Bötticher oznajmił, że Rada związkowa porozumiewa się z rządami poszczególnych krajów, co do organizacyi i wykonania ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na wypadek nieudolności do pracy, zarazem wyraził nadzieję, że ta ustawa wejdzie w życie d. 1 stycznia r. 1891.

W komisyi budżetowej na posiedzeniu dnia 20 b. m. pos. Richter zapytał ministra wojny, czy wydano jakie przepisy, lub czy istnieją jakie wskazówki, na mocy których żydzi, służący w armii, nie mogą dostąpić stopnia oficerskiego. Od ośmiu lat bowiem ani jeden żyd nie został oficerem. Na to odparł minister, że dobór oficerów z pomiędzy kwalifikowanych należy do grona oficerskiego. Karność wojskowa domaga się tego, aby do stopnia oficerskiego nie dopuszczać tych, którzy stoją w opozycyi do rządu. — Na inne zapytania odparł minister, że w armii nie ma żadnej antisemickiej agitacyi. Wszelkie agitatorskie żywioły muszą być trzymane zdala od armii. Na tę zasadę, wypowiedzianą przez ministra, zgodzili się posłowie ze stronnictwa konserwatywnego, narodowo-liberalnego i środkowego, wolnomyślni zaś oświadczyli, iż z wyjaśnień ministra nie są zadowoleni.

Znany już wynik wyborów do berlińskiej Rady miejskiej daje wiele do myślenia, bo jest niezbitym dowodem szybkiego wzrostu stronnictwa socyalno-demokratycznego w Berlinie. Dotąd w gronie członków Rady miejskiej stronnictwo socyalno demokratyczne miało tylko cztery głosy; po teraźniejszych wyborach ma ośm, a po dokonaniu wyborów ściślejszych spodziewa się doprowadzić do dziesięciu. Jak dzienniki wykazują, — dotychczasowy wynik wyborów pochodzi stąd, że obywatele Berlina średniej zamożności, nie mając własnej organizacyi, rozprószyli się w strony i kierunki przeciwne i przyłączyli się do stronnictw skrajnych, które wyraźniej i dokładniej uwydatniają kierunek polityczny.

Po dotychczasowem zwycięstwie, stronnictwo socyalno demokratyczne spodziewa się, że w niedalekich wyborach do parlamentu niemieckiego nie tylko przeprowadzi swoich dotychczasowych dwóch posłów, ale zdobędzie jeszcze dwa nowe mandaty. Wynik wyboru berlińskiego doda otuchy socyalnym demokratom i w innych miastach fabrycznych w Niemczech i stanie się, że mimo ustawy anti-socyalnej, stronnictwo to rozrośnie się jeszcze bardziej i zdobędzie sobie jeszcze liczniejszą, niż dotychczasowa reprezentacyę w parlamencie.

Przed kilku dniami przed Izbą karną w Elberfeldzie rozpoczął się wielki proces przeciw socyalistom. Proces potrwa 5 tygodni. Oskarżonych jest 87 osób, między niemi posłowie do parlamentu: Harm, Schumacher, Bebel i Grillenberger. Świadków jest 468. Głównym zarzutem aktu oskarżenia jest należenie do związków zakazanych; niektórzy z oskarżonych stoją pod zarzutem rozszerzania pism zakazanych i podawania w pogardę teraźniejszego ustroju państwowego.

Z Petersburga.

Z okazyi jubileuszowej uroczystości artylerzystów rosyjskich miał car przemowę do oficerów artyleryi, którym dziękował za zasługi wojskowe i wyraził przekonanie, że artylerya rosyjska, jak i cała armia, odznaczać się będzie na polach bitew, jak i pierwej się odznaczała. „Niechaj nie da Bóg — rzekł car — by się to rychło stać miało i niech nas Pan Bóg uchroni od tej ciężkiej próby. Ale jeśli się to stanie, to jestem przekonany, że nasza waleczna artylerya, jak i cała armia nasza, potrafi bronić honoru naszej drogiej ojczyzny“.

Graždanin, czerpiący wiadomości ze źródeł urzędowych, donosi, iż w rządowych sferach petersburskich znowu podjęty został projekt założenia prawosławnej akademii duchownej w kraju zachodnim t. j. na Litwie. W razie twierdzącej decyzyi akademia założona będzie nie w Wilnie, jak początkowo zamierzano, lecz w Grodnie.

Równolegle z propagandą prawosławia postępują usiłowania rusyfikatorstwa w prowincyach polskich. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło wydać w roku przyszłym zapomogi rosyjskim bibliotekom publicznym w Kijowie, Kamieńcu Podolskim i w Grodnie po rs. 800, bibliotece w Płocku rs. 300, oraz rs. 5.500 na wydawnictwo *Warsz. Dniewnika*, głównego organu propagandy rusyfikatorskiej w Królestwie Polskiem.

W Petersburgu zebrali się obecnie, na wezwanie rządu, gubernatorowie owych sześciu gubernij, w których w przyszłym roku ma być wprowadzona znana reforma hr. Tołstoja. Rząd zamianuje, jak wiadomo, naczelników obwodowych; obejmą oni zarząd wszystkich spraw włościańskich, które należały dotychczas do autonomii gminnej. Czytelnikom naszym znane są już bliższe szczegóły tej reakcyjnej reformy, znoszącej i tę małą dozę samorządu, jaką posiadała Rosya w instytucyach autonomicznych, zwanych *siemstwami*. W program reformy Tołstoja wchodzi również podporządkowanie władzy sądowej władzom administracyjnym i w tym celu mają być zniesione w owych sześciu guberniach sądy pokoju. — W wielu miastach rosyjskich podjęto przeciwko temu zamiarowi silną agitacyę. Ma więc rząd zasięgnąć opinii wezwanych gubernatorów i wraz z nimi zadecydować, jak daleko na pierwszy początek należy posunąć wsteczne urządzenia Tołstoja.

Z Paryża.

W ciągu paru dni Izba deputowanych ukończy weryfikacyę mandatów poselskich i będzie mogła oddać się swobodnie tej praktycznej działalności reformatorskiej, w tak uroczysty sposób zapowiedzianej przez prezydenta ministrów. Jeżeli potwierdzą się doniesienia dzienników paryskich, że biura Izby z wielką względnością zatwierdzą wszystkie niemal mandaty konserwatywne ułatwi to zapewne zadanie rządu, będzie bowiem dowodem, że większość republikańska postanowiła istotnie działać umiarkowanie i łagodnie, co w dzisiejszych warunkach usposobi prawicę więcej pojednawczo i osłabi opozycyę żywiołów nieprzejednanych. W tym samym duchu oddziała na prawicę wybór dwu deputowanych monarchistów de Kergorlay'a i Dufaure'a na sekretarzy Izby. Obaj wybrani zostali większością trzystu kilkudziesięciu głosów, co we francuskiej Izbie deputowanych jest wypadkiem oddawna niepraktykowanym.

Radykał Maujan wyświadczył poniekąd przysługę umiarkowanej polityce swym niewczesnym wnioskiem rewizyi konstytucyi, ponieważ uchwała Izby odracza *ad calendas graecas* tę drażliwą kwestyę, która w rękach bulanżystów mogłaby się stać powodem wielu burzliwych scen w Izbie. Maujan nie dał jednak za wygranę: niezadowolony uchwałą Izby, manifestacyjnie złożył swój mandat poselski. Skutkiem tego rozpisane zostaną wybory uzupełniające, podczas których hasłem agitacyjnem będzie naturalnie rewizya konstytucyi, co da nowy powód do podniecenia umysłów. Zresztą i bez tego karyera polityczna gabinetu Tirard-Constans najeżona jest niebezpieczeństwami. Łatwo zapowiedzieć nową erę praktycznej i reformatorskiej polityki, ale nie łatwo wykonać tę zapowiedź ku powszechnemu zadowoleniu. Lada chwila opozycya zaproponować może, niby w myśl obietnic ministeryalnych, tę lub ową reformę finansową, czy ekonomiczną, na którą rząd nie będzie mógł się zgodzić. Lada chwila zażądać może prawica istotnych ustępstw w sprawach szkolnych i kościelnych, a żądanie takie może wywołać rozdwojenie w obozie republikańskim.

Z Brukseli.

Sensacyjny proces agenta rządowego Pourbaix, w tych dniach został ukończony. Sąd hennegawski wydał wyrok połowiczny. Uwolnił bowiem oskarżonego Pourbaix od zarzutu propagowania zamachów dynamitowych, natomiast skazał go za inne, aktem oskarżenia objęte przestępstwa, na dwuletnie więzienie. Taką samą karę wymierzył i oskarżonemu Rouhette. Wyrok sądu przysięgłych, jakkolwiek uznany za zbyt łagodny, jest bądź-co-bądź dla klerykalnych rządów Beernaerta kompromitującym. Opozycya postara się wyzyskać tę okoliczność dla osłabienia, jeśli nie pozycyi politycznej, to przynajmniej moralnego stanowiska konserwatystów-klerykałów belgijskich.

Obradująca w Brukseli międzynarodowa konferencya wybrała fachową komisyę, której polecono opracować szkic środków, jakie mają być zarządzone na miejscu w Afryce, celem stłumienia handlu niewolnikami. Przebiegu obrad kongresu oczekują z wielkiem zaciekawieniem.

Z Brazylii.

O przebiegu rewolucyi w Brazylii nadchodzą wprawdzie więcej szczegółowe wiadomości, ale nie przedstawiają dokonanej zmiany w innem świetle, niż to, jakiem było dotychczasowe.

Czy ogłoszona rzeczpospolita zdoła się utrzymać, to pytanie budzi nie małe wątpliwości. Według świeżych wiadomości zanosi się na obalenie rządu prowizorycznego i na nowy przewrot, ale czy na korzyść monarchii, to się dopiero okaże. Jedne z tych wiadomości mówią, że hr. d'Eu, zięć cesarza, a mąż następczyni tronu nie został wywieziony do Europy razem z cesarzem i jego rodziną lecz wszedł do północnych prowincyi, aby tam zorganizować zbrojny opór przeciw nowemu rządowi. Inne wiadomości mówią, że generał Fonseca ma już niebezpiecznego współzawodnika w innym generale, który ma wiele uznania w kraju i sympatyi u wojska, inne wreszcie przewidują, że zwołana konstytuanta nie uzna dokonanej zmiany, lecz przywróci monarchiczną formę rządu, powołując na tron małoletniego wnuka cesarza.

Dzienniki Anglii i Francyi, które z różnych powodów najwięcej są interesowane w zmianie, dokonanej w Brazylii, nie przepowiadają spokojnego i korzystnego rozwoju dalszych wypadków, a najwięcej obawiają się tego, że dotychczasowa Brazylia rozpadnie się na kilka samorządnych państewek luźnie związanych w federacyę i niezdolnych do spełniania międzynarodowych zobowiązań, szczególnie co do wypłaty procentów i kwot amortyzacyjnych olbrzymiego długu, który wynosi dotąd z górą 100 milionów funtów szterlingów.

Kronika.

Kraków, 22 listopada.

Urzędnicy magistratu zgromadzili się w dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe w sali magistratu *in corpore*, ażeby prezydentowi dr. Szlachtowskiemu podziękować za uregulowanie etatu i podwyższenie płac, jakie na wczorajszem posiedzeniu Rady ostatecznie przyjęte i uchwalone zostały. — W imieniu urzędników przemawiał wiceprezydent dr. Szmidt.

Połączone sekcye ekonomiczna i prawnicza odbyły 20 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta Friedleina parogodzinną naradę w sprawie podkopu pod kolej przy ulicy Lubicz. Obecny na posiedzeniu prezydent dr. Szlachtowski przedstawił licznie zgromadzonym członkom dotychczasowy przebieg tej sprawy, która jeszcze przed dziesięciu laty była poruszaną, a nie doszła do skutku jedynie z powodu zbyt wygórowanych żądań, jakie kolej Karola Ludwika na gminę chciała nałożyć. Pomimo, iż ówcześni delegaci gminy chcieli się do wykonania budowy tegoż podkopu przyczynić wcale poważną sumą 30.000 złr. — kolej wkładała jeszcze na gminę nieokreślone warunki i zobowiązania, co do możliwego odszkodowania i wynagrodzenia sąsiednich właścicieli, którymby przez to dostęp do domów nieco utrudniony został. Wskutek tego, oraz ze względu że podkop, gdyby nawet wykonany został, nie byłby dla publiczności dogodny, brak bowiem miejsca zmusza do znacznego zagłębienia ulicy, na stosunkowo krótkiej przestrzeni, tak iż dla pieszych musiałyby być prawdopodobnie urządzone schody i to w liczbie 26 na dół i tyleż do góry, cały podkop musiałby się bowiem mieścić na przestrzeni: od rogu ogrodu pp. Włodkowiczów, aż do bramy browaru pp. Johnów, — zaniechano wówczas dalszych rokowań z koleją. Obecnie połączone sekcye postanowiły oświadczyć dyrekcyi kolei Karola Ludwika, iż gmina gotową jest do podjęcia na nowo rokowań w tej sprawie.

Kości zwierząt w kościołach krakowskich. Jeden z przyjaciół naszego pisma komunikuje nam następujące uwagi:

„Z powodu wykonywanych obecnie napraw i odnowień kościołów na Wawelu i Maryackiego, pozwalam sobie poruszyć rzecz, która mnie i innym te świątynie zwiedzającym, jako dziś już niestosowna się okazuje, a której usunięcia przy sposobności dokonywanych restauracyi postęp nauki wymaga.

„Mam na myśli owe kości zwierząt wymarłych z dawnych okresów geologicznych, zawieszone na łańcuchach na Wawelu po lewej ręce przy drzwiach głównych wchodowych, a w Maryackim kościele wewnątrz od strony ulicy Floryańskiej.

„Jakkolwiek zawieszenie tych fosyliów w kościołach w onych czasach, gdy to uczyniono, z powodu nieznajomości rzeczy a ogólnego dopatrywania się cudownego i nadzwyczajnego ich pochodzenia, daje się wytłomaczyć, — to w obecnych czasach nauka geologii i paleontologii już tak daleko postąpiła, że kości mamuta lub innego zwierzęcia dawnych okresów geologicznych należeć powinny wyłącznie do gabinetu paleontologicznego przy jakim zakładzie naukowym, a wcale niestosownemi są w kościołach, jako wota. Nawet do upiększenia się nie przyczyniają i gdy na widzu niewykształconym wywołują wrażenia, nie te, jakie kościół wywoływać powinien, ludzie inteligentni dziwić się muszą, w jakim celu ten „Piłat w Credo“ się tu dostał. Gabinet wszechnicy, lub którejkolwiek szkoły średniej, dla kości tych zwierząt, bez łańcuchów, byłby w dzisiejszych czasach stosownem miejscem przechowania.

„Jako przywiązany do wspomnień i pamiątek narodowych, poruszam tę sprawę bez uprzedzenia“.

Żegluga na Wiśle. Urzędowej gazecie lwowskiej doniesiono telegraficznie z Krakowa, iż toczą się rokowania względem utworzenia żeglugi parowej na Wiśle między Krakowem a Królestwem Polskiem; na brzegu rosyjskim Wisła już uregulowana.

Prezes Tow. strzeleckiego adwokat dr. Hajdukiewicz zaprosił wszystkich członków Towarzystwa strzeleckiego na nabożeństwo, które odprawionem zostanie w kościele OO. Dominikanów w dniu 29 bm., jako w rocznicę powstania listopadowego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. od godziny 12—1 publiczny wykład dyrektora Muzeum Narodowego, profesora szkoły sztuk pięknych, Władysława Łuszczkiewicza: „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem stroju i robót kobiecych“.

Dyrektor policyi, radca dworu Englisch, wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

Rodzina ś. p. prof. Chałubińskiego ogłasza w *Kur. Warsz.* następujące podziękowanie:

„Duchowieństwu, przedstawicielom władz autonomicznych i rządowych, rektorowi wszechnicy Jagiellońskiej, oraz dziekanowi wydziału lekarskiego tejże wszechnicy, Towarzystwom lekarskim miast Warszawy i Krakowa, lekarzom lubelskim i łódzkim, młodzieży uniwersyteckiej warszawskiej i krakowskiej, Towarzystwu tatrzańskiemu, redakcyom pism, gminie, straży ogniowej i szkołom zakopańskim, przyjaciołom, kolegom dorpackim, kolegom lekarzom, znajomym, przewodnikom, góralom i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Tytusowi Chałubińskiemu, — rodzina zmarłego wyraża serdeczne podziękowanie i głęboką wdzięczność za okazane jej współczucie“.

Zmarli. W Pluskowęsach w Poznańskiem zmarł w 78 roku życia Józef Karśnicki, oficer wojsk polskich z 1831 roku, później wychodźca.

W Petersburgu umarł b. profesor uniwersytetu tamtejszego Aleksander Gradowskij. Zmarły należał do najwybitniejszych członków stronnictwa liberalnego. Znany jest z wielu prac historycznych i politycznych. Nam Polakom był zawsze życzliwym.

Togi zamiast mundurów. Senaty uniwersytetów w Wiedniu i Innsbrucku wystosowały do ministra dra Gautscha memoryały, w których oświadczają się przeciwko noszeniu uniformów przez profesorów i proszą o pozwolenie noszenia tog, podobnie jak w Krakowie, a w latach ostatnich i we Lwowie.

Z teatru. Istotny sukces wczorajszego przedstawienia przepięknej komedyi „Rodzina Fourchambault“ Emila Augier winien zachęcić, a nawet zobowiązać dyrekcyę naszej sceny do okolicznościowego wznowienia i innych, od wszelkich miernych nowości pożądańszych sztuk tego najznakomitszego dramatopisarza naszych czasów.

Jutro w sobotę przypomni się publiczności pani Hofman w pełnej dowcipu komedyi dawnego repertuarzu *Les femmes terribles* Dumanoir'a. Obok znakomitej artystki wykona główną rolę, niegdyś popisową uwielbianego Bendy — p. Lubicz.

W niedzielę „Książe pan“, którego złota publiczność krakowska po sześciu razach nie ma jeszcze do syta, granym będzie już po raz siódmy. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe, rzecz można... ślepe szczęście mają na Szczepańskim placu pp. Abrahamowicz i Ruszkowski.

Budowa gmachu kasyna wojskowego już jest na ukończeniu co do robót zewnętrznych i robi nader przyjemne wrażenie. Robotami kieruje budowniczy p. Karol Knaus.

Fałszowanie wódek. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawezwało rządy krajowe, aby zwróciły baczną uwagę na szkodliwe dla zdrowia konsumentów fałszowanie wódki, które niezawodnie przyczynia się niezmiernie do groźnego wzrastania alkoholizmu wśród ludności. W tym celu mają władze ku temu powołane, przedsiębrać częste rewizye u fabrykantów i przekupniów wódki i w każdym wypadku skonstatowania winy pociągać winowajców do sądowo-karnej odpowiedzialności.

Handlarze dusz. Policya lwowska odkryła agenturę frymarczenia żydowskiemi dziewczętami dla domów rozpusty za Atlantykiem, którą urządziła starozakonna Chana Szander, zamężna Katz, z Ulaszowa, zamieszkała pod l. 18 przy ulicy Smoczej, gdy tymczasem mąż jej Hersz Katz, odsiaduje karę 15-miesięcznego więzienia w domu karnym. Pod pozorem utrzymywania kuchni dla sług, bez obowiązku będących, Katzowa wabiła dziewczęta do siebie i prowadziła niemi handel, odbierając od zamorskich agentów w tym „fachu“ dobrą zapłatę w złocie. Aresztowaną Chanę Katz oddano pod sąd i zabrano od niej sześć dziewcząt izraelickich, które miały paść ofiarą jej ohydnego rzemiosła.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie p. Perkowski ogłasza o spadkach pozostałych po Tomaszu Romanowskim, zmarłym w r. 1886; Maryannie Staszewskiej, zmarłej w r. 1888 i po kapitanie Włodzimierzu Galle, zmarłym w r. 1876. Po spadki te nikt się dotychczas nie zgłaszał.

Urzędnicy telegrafu w Czerniowcach postanowili założyć dla siebie Towarzystwo oszczędności i zaliczkowe. Wypracowano już statuta i przedłożono rządowi krajowemu do zatwierdzenia.

Z Poznańskiego. W dominium Modliborzu wyorali oracze na piaszczystem miejscu pod lasem 52 sztuk starych srebrnych monet z pierwszej połowy XVII wieku, dobrze zachowanych i z wyraźnemi wyobrażeniami, — a nadto w tem samem miejscu ciężki łańcuch srebrny, mający długości półtora łokcia. Dziedzic, Niemiec, Gierke zabrał ten skarb do siebie.

Wydalania z Prus. Z Katowic wydalono 30 obywateli austryackich, pochodzących z Galicyi, zatrudnionych od dłuższego czasu w jednym z tamtejszych handli drzewa.

Wynalazek. Witold hr. Skórzewski, syn ordynata hrabiego Zygmunta z Czerniejewa, wynalazł, jak donosi *Ziemianin*, motor wodny, przezwany po niemiecku *Wasserkraftmaschine*, na który uzyskał patent w Niemczech, Austryi, Francyi, Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Wynalazek ten wielką rokuje przyszłość, gdyż da się zastosować jako najtańszy motor od najmniejszej maszynki np. do szycia aż do machin największych fabryk. Zagraniczni przemysłowcy zgłasz ją się już i czynią starania celem wyzyskania tego wynalazku.

Długowieczność. Z Włocławka donoszą, iż d. 16 b. m. zmarł tam w 115 roku życia Wawrzyniec Pawlikowski, rolnik. Według metryki urodził on się 4 sierpnia 1774 r. Pomimo tak sędziwego wieku, do pracy nigdy mu sił nie brakło, w końcu dopiero znalazł przytułek w domu parafialnym starców we wsi Kłótno.

Pomimo tego, iż zmarł licząc lat 115, nie doczekał wieku ojca swojego Aleksandra, który żył lat 126 i brata Konstantego (lat 116)

Kto wie także, jak późnych lat doczekają żyjące dotąd jego siostry; jedna z nich bowiem Tekla Zielińska liczy już obecnie 102, druga Kunegunda również Zielińska 93, trzecia zaś Anna Szyllowa 99 lat.

Hojna ofiara. Znani fabrykanci mydła Pears, którzy wydają teraz rocznie na ogłoszenia i reklamy skromną sumkę 100.000 funtów szterlingów, ofiarowali na rzecz londyńskiego stowarzyszenia pomocy dla niezamożnych dziennikarzy 1000 funt. szterlingów.

Z Londynu donoszą: Londyński „Majestys Theatre" został zamknięty i ma być zamieniony na hotel. Teatr ten należał obok medyolańskiego „La Scala" i neapolitańskiego teatru „San Carlo" do największych na świecie przybytków sztuki. Było tam pięć piętr lóż, które mogły pomieścić około 1000 osób; zaś na galeryach i parterze było jeszcze miejsce dla 1500 widzów. Rozkwit artystyczny i finansowy tej sceny przypada na pierwsze cztery dziesiątki bieżącego stulecia, gdy opery Rossiniego, Belliniego i Donizettiego były nowościami, a wszyscy artyści, jak Pasta, Malibran, Jenny Lind, Rubini, Lablache i Zucchini umieli nieporównanie dzieła tych mistrzów oddawać. Haendel pisał też większą część swych oper i oratoryów specyalnie dla tego teatru. Scena, na której zawsze goście tylko włoska opera, zaczęła podupadać około roku 1860, tj. w chwili, gdy Anglicy zaprzągnęli swoje własne, narodową operę i w tym kierunku zwrócili wszystkie swe usiłowania. Przez 20 lat zbankrutowało w „Her Majestys Theatre" sześciu przedsiębiorców i ostatecznie musiano scenę tę zamknąć.

Mianowania. Minister oświaty zamianował profesora gimnazyum we Lwowie Władysława Fronesa, okręgowym inspektorem szkolnym, dla okręgu szkolnego [illegible] i Tarnobrzeg.

Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego Józefa Kędzierskiego, radcą skarbu dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Cygiewicza w Niebylowie, stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Niebylowie; tymczasowego nauczyciela Józefa Pitałę w Strózy, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Strózy; tymczasowego nauczyciela Adolfa Bomba w Trzcianie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trzcianie; tymczasowego nauczyciela Seweryna Domańskiego w Szlachtowej, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą etatową w Szlachtowej; tymczasową nauczycielkę Kazimierę Strowską w Radoszy, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Radoszy; tymczasowego nauczyciela Andrzeja Czarnika w Dzieżu, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Dzieżu; tymczasowego nauczyciela Szymona Gocała w Sułkowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sułkowicach; tymczasowego nauczyciela Juliana Hajewskiego w Kliczanach, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą etatową w Kliczanach; tymczasowego nauczyciela Stanisława Jankowskiego w Ludźmierzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ludźmierzu; tymczasową nauczycielkę Kazimierę Romerównę w Brodach, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Brodach (powiatu wadowickiego).

Dla poparzonych w Ulanowie wpłynęły w czasie od ostatniego sprawozdania tj. od dnia 29 sierpnia br. do dnia dzisiejszego następujące ofiary, a mianowicie: Wydział powiatowy w Nisku 100 złr., Redaktorzy „Czasu" ze składek 5 złr. 89 ct., ks. kanonik Krokowski z Krakowa 3 złr., JE. Ignacy Zborowski z Krakowa 5 złr., ks. Starowiejski z Bratkówki 2 złr., ks. kanonik dr. Józef Pelczar z Krakowa 5 złr., p. Władysław Jędrzejowicz z Chyrzyny 2 złr., hr. Lanckoroński z Rozdoła 20 złr., razem 142 złr. 89 ct. Łącznie z wykazanymi poprzednio wpłynęło 582 złr. 85 ct. Podając do publicznej wiadomości wyniki dotychczasowych składek, składamy niniejszym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać" i zaznaczamy, że komitet ratunkowy, potrzebą zniewolony, spełniał jeszcze będzie do końca roku swoje zadania, prosząc Publiczność o miłosierdzie dla nieszczęśliwych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 listopada: „Oj kobiety, kobiety", komedya w 3 aktach Fr. Dumanoir.

W niedzielę 24 listopada: Po raz siódmy „Książę Pan", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 26 listopada: „Oj kobiety, kobiety", komedya w 3 aktach Fr. Dumanoir.

Proces wadowicki.

Wadowice, 21 listopada.

Ostateczne badanie Herza dotyczyło kwestyi stosunku finansowego agencyi do firmy Spiro et Comp. i ekspedyentów hamburskich.

Przewodniczący odczytuje listy, stwierdzające, że osobno agencya a osobno Klausner pobierał od firmy Spiro i od agenta Friessa w Hamburgu różnemi czasy wysokie prowizye. Wynosiły one po 300 i 400 zł. miesięcznie.

Herz wywodom tym zaprzecza; na to zaszczyt się Klausner, a zwracając się do Herza mówi gorączkowo: „Niechno pan sobie przypomni i niech pan jasno wytłomaczy trybunałowi i panom przysięgłym, że tak się rzecz miała."

Na tem zakończono przesłuchanie Herza a przewodniczący polecił wprowadzić Loewenberga.

Juliusz Loewenberg jest mężczyzną lat 45, mimo to wygląda znacznie starzej. Wyraz twarzy ma ponury, w ruchach ciężki i niezręczny, nie sprawia wrażenia człowieka bystrego i sprytnego, jakby spodziewać się można z treści aktu oskarżenia.

Przewodniczący streszcza oskarżonemu główne punkta zarzutów oskarżenia co do oszustwa, gwałtu publicznego, ograniczenia osobistej wolności, przybierania charakteru urzędnika państwowego, wreszcie popierania dezercyi i uwodzenia wychodźców do takowej.

P r z e w. Czy uznajesz się pan winnym zarzuconych tu zbrodni?

L o e w e n b e r g. Jestem niewinny.

W tem miejscu zwraca się oskarżony do trybunału z usprawiedliwieniem, że mówi bardzo źle po polsku i prosi o pozwolenie wysłowienia się co do pewnych zarzutów po niemiecku. Przewodniczący zezwala i odnośne zeznania, sformułowane przez obwinionego po niemiecku, tłomaczy przysięgłym na polskie.

Zgodnie z zeznaniami obu swoich wspólników Klausnera i Herza opowiada oskarżony łamaną polszczyzną, często przeplataną zdaniami niemieckiemi, historyę założenia agencyi i stosunków swoich z Towarzystwami przewozowemi w Hamburgu od r. 1885. Oskarżony przeczy stanowczo, jakoby prawdą było, jak chce akt oskarżenia, iż trudnił się przemysłem emigracyjnym od r. 1882. Trudnił się on w owym czasie wyłącznie handlem bydła, mieszkał czas jakiś w Peszcie, a następnie w Wiedniu i powołuje się na urzędowe świadectwa, stwierdzające tę okoliczność.

Obrońca prof. dr. R o s e n b l a t t stawia wniosek o odczytanie tych poświadczeń. — Przewodniczący oświadcza, że trybunał później załatwi ten wniosek.

Przewodniczący przystępuje następnie do badania w kierunku głównego oszustwa, dotyczącego wyłudzenia 32.000 marek przez nieprawne podwyższenie cen kart okrętowych „Unionu".

P r z e w. Jaki był powód, że Klausner panów właśnie do spółki zaangażował?

O s k. On słyszał, że my się już tym interesem dawniej trudnili, więc chciał uniknąć konkurencyi tym sposobem.

P r z e w. Początkowo zyski spółki rozdzielały się w ten sposób, że Klausner otrzymywał z nich jedną trzecią część, wy zaś wszyscy razem pozostałe dwie trzecie części.

P r z e w. Dlaczego później dzieliliście się do równości?

O s k. Bośmy wszyscy w spółce mieli równe prawa i nie chcieliśmy żadnego krzywdzić.

P r z e w. Czy Klausner miał w spółce wybitniejsze stanowisko?

O s k. Nie. Tylko on miał koncesyę, a my nie, więc się z nim porozumieliśmy rachować więcej.

P r z e w. Dla jakiego Towarzystwa przewozowego wyprawialiście wychodźców.

O s k. Początkowo dla „Cunardu", potem wyłącznie już tylko dla „Paketu".

Tu opowiada Löwenberg stosunek agencyi do firmy Spiro et Co., objaśnia o wysokości prowizyi jaką pobierała agencya od Hamburga za sprzedaż kart i w jaki sposób prowizyą tą, która wynosiła 25 proc. dzielić się musieli z ekspedyentami w Hamburgu. Zgodnie z zeznaniami poprzedników twierdzi Löwenberg, że agencyi zostawało tylko 10 prc. zysku. Na zarzut oszustwa odpowiada, że w pobieraniu ceny za okręty Paketu i Unionu stosowali się ściśle do instrukcyi. Oskarżony twierdzi, że wprawdzie wiadomem im było, że w Hamburgu dostać można było Unionu po 10 marek taniej, jednak ich w Oświęcimiu zniżka ta nie obowiązywała i zarówno Uniony jak Pakety sprzedawać mieli podług nakazu po 100 marek. Wychodźcy mogli zapłaciwszy za kartę tę sumę jechać albo okrętami „Unionu", albo „Paketu" według woli. Dyrygowano ich jednak na Uniony z tego powodu, że okręty te odchodziły we środy, a Pakety w niedzielę. Jeżeli więc wychodźcy przybyli do Hamburga w poniedziałek lub wtorek, to woleli odrazu wyjechać we środę niż czekać o własnym koszcie do niedzieli.

Zarzut oszustw na kursie waluty odpiera kategorycznie, powołując się na urzędową cedułę giełdy wiedeńskiej, według której marki niemieckie stały wtedy powyżej 62 zł. 50 ct. ale powyżej 62 zł. Z tego stwierdzenie oskarżenia że nie dochodziły nawet 62 zł. 50 ct., nazywa wprost mylnem i bezpodstawnem.

W tem miejscu wnosi obrońca dr. R o s e n b l a t t odczytanie urzędowego wykazu giełdy, który właśnie nadszedł w ciągu rozprawy. Prokurator sprzeciwia się wnioskowi ze względu iż trybunał poprzednio *ex offo* zarządził sprowadzenie tych wykazów.

Przewodniczący oświadcza, iż trybunał załatwi te wnioski później.

Co do kwestyi danina kwestyi oszustw, przewodniczący na żądanie prokuratora okazywał przysięgłym księgę ze spisami wychodźców wyekspedyowanych okrętami „Unionu" i udzielił im wyczerpujących w tym względzie wyjaśnień.

Podczas zeznań Löwenberga [illegible] porywa się gwałtownie z miejsca i woła: „Tłómacz się pan jasno panu trybunałowi i nie bałamuć pan, bo ani ja pana nie rozumiem ani pewnie przysięgli".

P r z e w. Kto robił układy dotyczące płacenia prowizyi urzędnikom, kto je oznaczał?

O s k. Ja o tem nic nie wiem. Układów z nikim nie robiłem.

P r z e w. Kto robił układy z Iwanickim i Srokowskim, wszak obaj pobierali dużą prowizyę, zeznał to już Klausner?

O s k. Nie wiem. Ja często wyjeżdżałem i nie wiedziałem co się działo w ajencyi.

P r z e w. Jakież to usługi oddawał wam Iwanicki?

O s k. Zdarzało się czasem, że wskazywał wychodźcom naszą ajencyę i objaśniał ich, że to jest ajencya koncesyonowana do sprzedawania biletów okrętowych do Ameryki.

P r z e w. Ileście płacili Zogodziejowi?

O s k. Zdaje się po 100 zł. czy 50 zł. miesięcznie, dokładnie nie pamiętam.

P r z e w. Oskarżenie zarzuca panu, że w celu tumanienia wychodźców przybierałeś pan nieprawnie charakter publicznego urzędnika mianowicie starosty i w razie potrzeby pan nawet w uniform urzędowy ubierałeś.

O s k. To fałsz! To nikczemne kłamstwo. Nie jestem dzieckiem, abym miał robić podobne głupstwa. Przecież nie wyglądam na starostę (*wesołość*) a nawet nie umiem dobrze po polsku, któżby więc mógł brać mię za starostę. Zresztą nawet byłoby to zupełnie niepotrzebne, gdyż ja bardzo często bywałem w Wiedniu, nieraz bardzo długo nie byłem w Oświęcimiu, wtedy czasem byłby starosta, a czasem by go nie było! (*wesołość.*)

Co do zarzutu popierania i ułatwiania dezercyi tłomaczy się oskarżony podobnie jak poprzednicy, że nie miał obowiązku badać wychodźców o ich przynależność, zresztą pan starosta w Białej sam przeglądał wykazy wychodźców, gdzie zawsze wiek był wyszczególniony i nigdy nikt im nie zwracał na to uwagi.

P r z e w. Mamy tu list pański do Klausnera, gdzie się pan przechwalasz, żeś ukrył przed żandarmeryą w piwnicy 23 wychodźców.

O s k. To tak żartem napisane dla pochwalenia się. Żebym ja był wiedział, że ten list będzie tu czytany, byłbym pewnie tak nie pisał.

P r z e w. Wykazy komend wojskowych twierdzą, że w czasie od kwietnia 1887 r. do lipca 1888 zbiegło z wojska 3075 ludzi i żeście z tej liczby wy sami stu kilkudziesięciu wyprawili.

O s k. To nie są dezerterzy. Ludzie biedni jechali na zarobek i wracali potem. Trafiali mi się, że popisowi do asenterunku umyślnie z Ameryki przyjeżdżali. Miałem w wykazie jednego, co 9 razy wrócił z Ameryki.

Co się tyczy gwałtów dokonywanych na wychodźcach w ajencyi, oskarżony stanowczo zaprzecza wszystkiemu. Działy się hałasy nawet bójki czasem, ale te powodowali fiakrzy oświęcimscy.

P r z e w. Czyś pan groził wychodźcom aresztowaniem i oddaniem w ręce żandarmeryi?

O s k. Nigdy. To wielkie kłamstwo. Ja nikogo nie straszyłem, nie zamykałem. Wychodźcy doznawali u nas opieki i ochrony przed pokątnymi ajentami, którzy ich wyzyskiwali po drodze, myśmy ich przed nimi bronili, ścigali tych krzywdzicieli, a wychodźcy nam byli wdzięczni.

P r z e w. Wszak zeznali świadkowie, żeście ich wyciągali przemocą z wagonów nawet i wprowadzili do kancelaryi.

O s k. To jest po prostu nieprawda.

P r z e w. Co to były za chlewy i szopy, gdzieście wychodźców trzymali?

O s k. To nie były chlewy ale wygodne szopy gdzie były prycze, ławy, stoły i stołki. Niech się wysoki trybunał i panowie przysięgli sami przekonają, jak one wyglądały; niech panowie jadą do Oświęcima! Gwałtów żadnych nie dopuszczaliśmy się, nigdy nikogo nie uderzyłem, i w całym czasie istnienia naszej agencyi nie było na nas żadnej skargi w sądzie w Oświęcimiu.

Tu przewodniczący okazuje przysięgłym wykazy wychodźców popisowych i zwraca uwagę, że przy każdem nazwisku jest wiek, z czego widać, że wspólnicy agencyi dobrze wiedzieli o tem, że to byli popisowi.

L ö w e n b e r g. Denuncyantem nie chciałem być.

W tem miejscu przysięgły Bichterle czyni uwagę, że wykazy te podpisywane są wszędzie przez starostę: „*Vidi Födrich*" i zaznacza, że było przedewszystkiem rzeczą starostwa jako przełożonej władzy wglądnąć w tę sprawę.

(*Telegram Nowej Reformy*).

Wadowice, 22 listopada. Przesłuchiwanie Löwenberga ukończone. Z kolei przesłuchany Landau odpowiada z humorem. Twierdzi on, że był wspólnikiem ajencyi tylko dla pobierania udziału z zysków, sam do czynności się nie mięszał. W sprawie oszustwa 32,105 marek — wyjaśnia zgodnie z Klausnerem.

Przysięgli otrzymali od ministerstwa dyety dzienne po trzy złr., zacząwszy od 14 listopada.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Październikowy zeszyt rosyjskiego czasopisma *Istoriczeskij Wiestnik* obejmuje sprawozdanie dra Adama Bełcikowskiego, zamieszczone w londyńskiem czasopiśmie literackiem *Ateneum* o wybitniejszych utworach piśmiennictwa polskiego w roku ubiegłym. Dr. Bełcikowski podnosi przedewszystkiem szeroką popularność powieści Rodziewiczównej „Dewajtis" i sympatycznie ocenia „Strasznego dziadunia" tej autorki. Powieść Orzeszkowej „Cham" niemniej życzliwą znajduje ocenę. Odznacza się ona — zdaniem krytyka — mistrzowskiemi opisami wieśniaczego bytu i psychiczną analizą charakteru chłopa, przebaczającego żonie małżeńską niewiarę. Z romansów historycznych wymienia sprawozdawca „Veto!" Krechowieckiego, romans Rawity z czasów Chrobrego, „Ostatni piorun" Michała Wołowskiego", „Z burzliwej chwili" Rogosza. Pomimo, że romans historyczny ma utalentowanych przedstawicieli, krytyk zaznacza, iż ten rodzaj literatury nie budzi wielkiego interesu, tak, że niedawno Sienkiewicz w prelekcyi publicznej zmuszony był stanąć w jego obronie.

Większą budzą ciekawość opowiadania bytu sielskiego i drobnej szlachty w rodzaju uprawianym przez Jordana, Junoszę i Mańkowskiego. Utwory tego ostatniego pisarza, jak również Adolfa Dygasińskiego, nawskróś przejęte są pesymistycznym nastrojem. Znawcę stosunków wiejskich, Sewera, wynosi krytyk po nad autora „Ziemi" Zolę. Feldman przedstawia życie żydów polskich w jaskrawem świetle, Sarnecki maluje towarzystwo wielkiego świata, Kosiakiewicz mieszczaństwo.

Dramaty piszą: Rapacki i Bliziński. Kaszewski tłómaczy Sofoklesa. Z poetyckich utworów wyróżnia krytyk sympatycznie: „Legendy" Pługa, oraz poematy anonyma: „Tytan" i „Aryon z Koryntu." — Zadawnionym romantyzmem nacechowana jest „Baśń" Dzieduszyckiego. — Z młodych poematów obiecują wiele: Orłowski i Kasprowicz.

W dziale historyi wymienia krytyk prace: Piekosińskiego, Tretiaka, Górskiego, Waliszewskiego i Kraushara, którego „Czary na dworze Batorego" zaleca uwadze Anglików. Podnosi studya Zdziechowskiego, Jodki-Narkiewicza i Załęskiego. Wreszcie wymienia publikacye historyków lwowskich i Towarzystwa Mickiewicza.

*** „E m i g r a c y a d o A m e r y k i". Pod takim tytułem, nakładem p. Fr. Ryszarda Wernera, wydane zostało kolorowane album znanych publiczności miejskiej z wystaw sklepowych akwarel p. I. Kruszewskiego, przedstawiających w karykaturze sceny z rozstrzygającej się właśnie przed kratkami sądu w Wadowicach sprawy dopomagania wieśniakom do emigracyi. Album składa się z 8 obrazków, przedstawiających: „agenta" w karczmie, nakłaniającego chłopów do opuszczenia rodzinnej wsi, „wykupno" pozostawionej przez wychodźców ziemi, dalej „biuro agencyi", „odjazd" złudzonych obietnicami karyery wieśniaków, „powrót" ich do kraju boso i w łachmanach, — wreszcie podmiotową kompozycyę artysty malarza, zawartą w trzech ostatnich obrazkach, przedstawiających: „podział łupu", wydartego podstępnie wieśniakom, „aresztowanie" sprawców emigracyi włościańskiej i wreszcie ich uwięzienie „za kratami". Album to wykonanem zostało w krakowskiej litografii M. Salba.

*** *Ateneum* podaje w zeszycie listopadowym ciekawy artykuł St. Kłobukowskiego: „Roczna emigracya polska i środki przeciw niej zaradcze" i cenną rozprawkę Aleksandra Jabłonowskiego: „Wołyń a Podole wobec samych siebie, na łonie skonsolidowanej ostatecznie Rzpltej, u schyłku XVI w (Paralella historyczna).

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 22 listopada. (Z Izby sejmowej.) Poseł W e i g e l stawia wniosek naglący: „Wzywa się rząd, aby udzielone mu wezwanie ze strony Sejmu, co do pomnożenia sił roboczych w sądach spieszniej urzeczywistnił, a przeniesienie sądów powiatowych już uchwalone lub przygotowane, czem prędzej przeprowadzić zechciał". Wniosek ten umotywowany przez wnioskodawcę Izba przyjęła.

Poseł C h a m i e c odczytał sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła, zabijających takowe na użytek domowy, od podatku konsumcyjnego. Wobec tego, że rząd na mocy ustawy z dnia 16 czerwca 1877 roku nie mógłby przyznać żądanego uwolnienia od podatku, uchwalono zgodnie z wnioskiem komisyi zaradzić złemu w inny sposób, a mianowicie wezwać Wydział krajowy, by postarał się u władz wojskowych o ustąpienie zbędnych na razie dla wojska zapasów siana i owsa dla powiatów dotkniętych brakiem paszy, z zastrzeżeniem zwrotu po nowych zbiorach.

Uchwalono projekt ustawy, przyznającej kandydatom notaryalnym czynne i bierne prawo wyboru do Sejmu i ustawę, zawierającą dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej.

Następnie przystąpiono do wyboru 3 członków Wydziału krajowego z całej Izby. Wybrano dotychczas posła W e r e s z c z y ń s k i e g o 68 głosami na 126 głosujących i posła H o s z a r d a 70 głosami.

Godzina pół do 2; **właśnie** odbywa się wybór trzeciego członka: — prawdopodobnie wybranym zostanie poseł ruski p. S a w c z a k.

Wiedeń, 22 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kodeksu karnego rozpoczęto drugie czytanie projektu i uchwalono początkowe paragrafy do 60, zostawiając w zawieszeniu paragraf 11, który mówi o złagodzeniach kary więziennej.

Wiedeń, 22 listopada. Do zmowy robotników tokarskich, wyrabiających guziki z perłowej macicy, należy około 6.000. Na wczorajszem bardzo licznem zgromadzeniu robotników postanowiono trwać dalej w bezrobociu, jeżeli majstrowie i właściciele fabryk nie zgodzą się na podwyższenie płacy.

Wiedeń, 22 listopada. Dziś o godz. 10 przed południem stanął carewicz w Wiedniu w najściślejszem *incognito*, zajechał do pałacu ambasady rosyjskiej, spożył tu śniadanie i w południe odjechał koleją Północną do Petersburga.

Wiedeń, 22 listopada. Radca nadworny R i n a l d i n i mianowany namiestnikiem w Tryjeście.

Ambasador włoski N i g r a powrócił do Wiednia.

Budapeszt, 22 listopada. *Pest. Lloyd* ogłasza memoryał komitetu kreteńskiego w Atenach.

Berlin, 22 listopada. Komisya parlamentu niemieckiego do ustawy przeciw socyalistom odrzuciła paragraf projektu, upoważniający władzę do wydawania wyroków na wydalenie. Reprezentant rządu miał oświadczyć, że bez tego upoważnienia władzy ustawa nie ma praktycznej wartości. Los projektowanej ustawy niepewny. Stronnictwo konserwatywne zamierza przedłożyć w parlamencie wniosek o przedłużenie dotychczasowej ustawy na trzy lata.

Berlin, 22 listopada. Dzienniki niemieckie przedstawiają położenie w Brazylii w niekorzystnem świetle. Według tych doniesień zachodzi obawa, że prowizoryczny rząd napotka na silny opór prowincyj.

Hamburg, 22 listopada. B o u l a n g e r ma tutaj przybyć w podróży swej przez Skandynawię do Rosyi.

Paryż, 22 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych wystąpił dep. L e y d e t z wnioskiem o zniesienie m o n o p o l u n a z a p a ł k i. Minister skarbu przemawiał przeciwko wnioskowi. Dep. R o c h e zaproponował porządek dzienny, uznający monopol. Pomimo że rząd zaakceptował porządek dzienny Roche'a, izba odrzuciła go 312 głosami przeciwko 232 i przyjęła pierwszy artykuł wniosku Leydet'a 298 gł. przeciw 232. Niespodziewany wynik głosowania wywołał w izbie sensacyę. Dalszy ciąg obrad w sobotę.

Paryż, 22 listopada. Radykał M a u j a n, który z powodu odrzucenia wniosku o nagłość rewizyi konstytucyi, złożył był swój mandat poselski, cofnął teraz swe oświadczenie i pozostał członkiem izby, ulegając namowom swych kolegów radykalnych.

Paryż, 22 lutego. Francya i Włochy wysłały na wszelki wypadek do R i o - d e - J a n e i r o okręta wojenne dla obrony swych poddanych.

Londyn, 22 listopada. Królowa angielska otworzy parlament osobiście.

Londyn, 22 listopada. B o u l a n g e r wyjechał z G u e r n e s e y na okręcie w towarzystwie Dillona, bonapartysty G r i l l a u x i sekretarza M o n t o n a — do S a n t a n d e r w Hiszpanii. Przypuszczają jednakże, iż generał potajemnie wyląduje na wybrzeżu francuskiem.

Konstantynopol, 22 listopada. Sułtan kazał bić złote medale na pamiątkę pobytu cesarskiej pary niemieckiej w Konstantynopolu. Z jednej strony wybity jest herb ottomański, z drugiej niemiecki z odpowiednim napisem. Dotychczas wybito trzy takie medale: dla sułtana, dla cesarza niemieckiego i dla cesarzowej.

Rio Janeiro, 22 listopada. Nowy rząd wydał d e k r e t, zaprowadzający p o w s z e c h n e p r a w o g ł o s o w a n i a.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 listopada 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	45
Zjednoczony dług w srebrze	85	75
Austryacka renta złota	108	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	923	—
Akcye kredytowe	312	—
Londyn	118	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	42½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Kraków, dnia 22/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	125 —	126 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 20/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 35	101 35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	101 25
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 70	93 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 21/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 50
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 40

Wiedeń, dnia 21/11.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 45	85 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	85 75	85 95
4% „ „ złota za złr. 100	108 80	109 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 95	101 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 50	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176 25	177 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176 25	177 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	97 10	97 30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139 75	140 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139 50	140 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 40	127 70

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 20	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 05	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 70	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	100 85
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 75	101 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 25	8 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 50	186 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 25	61 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 90	12 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	146 20	146 70
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 10	116 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	311 —	311 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	333 75	334 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	220 —	220 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	923 —	925 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	239 50	240 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	382 —	384 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2590 —	2595 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	186 —	186 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157 —	157 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232 50	233 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	239 25	239 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	130 75	131 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki za sztukę	9 45	9 43
20-to Markówki za sztukę	11 67	11 69
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 86	11 91
Banknoty włoskie za sztukę	46 60	46 62
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 50	125 75

Spiewnik Polski

w ozdobnej, czerwonej oprawie, ze srebrnym orłem polskim na okładce, zawiera 350 pieśni patryotycznych, **1 złr. 20 ct.**, z przesyłką pocztową **1 złr. 45 ct.** Nakład

Księgarni Polskiej

Lwów, Plac Halicki, 14. 2803 1 3

Dla towarzystwa córeczki zamożnej rodziny w Królestwie poszukuje się **młodej, miłej i wesołej panienki** z porządnego domu, Polki, władającej językiem niemieckim lub francuskim, utalentowanej w muzyce, mogącej udzielać lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.

Roczne wynagrodzenie 800 złr., całe utrzymanie i rodzicielska opieka.

Zgłoszenia z załączeniem fotografii przyjmuje Wiel. Pani **Kwiecińska, Łanów** ostatnia poczta **Lwów.** 2806 1 2

Ekonom

kawaler, posiadający chlubne rekomendacye, poszukuje z powodu nieprzewidzianych okoliczności zaraz jakiegokolwiek zajęcia. 2804 1 3

Adres: **K. 100** poste rest. **Czerniechów.**

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 120 24 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 24 listopada b. r. o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się

w sali Towarz. Muzycznego

w Krakowie (Plac Szczepański, L. 3)

33 zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków tegoż Towarzystwa, na które takowych uprzejmie zapraszam.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Zarządu i Stanu Towarzystwa i Konserwatoryum.
3. Sprawozdanie ze stanu kasy.
4. Wybory.
5. Wnioski wydziału.
6. Wnioski pojedynczych Członków Towarz.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która każdemu z Szanownych PP. Członków nadesłaną doręczoną została.

Ktoby takowej na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się w kancelaryi Towarzystwa. 2749 2 2

Kraków, 15 listopada 1889 r.

Prezes: *Dr. Szlachtowski.*

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach

MAGAZYN 1882 19 0

„AU BON MARCHÉ“

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

Pracownia sukien męskich JÓZEFA BORZĘCKIEGO

przeniesiona została z ulicy Reformackiej, L. 6, do domu przy ul. Jagiellońskiej, L. 5, I piętro.

została zaopatrzona w wielki wybór materyj krajowych i zagranicznych.

Ceny najprzystępniejsze.

Obstalunki wykonywają się według ostatnich żurnali szybko. 2750 4 10

Sliwki i Powidła prawdziwe tureckie

nadeszły, jak co roku, w najlepszym gatunku do handlu 2560 12 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek, 10.

PIWO JAROSZOWSKIE

butelkowe 2652 9 0

najlepszy napój stołowy,

na wszystkich wystawach odznaczone.

11 butelek tylko 1 złr.

Odstawa do domu bezpłatna.

Sprzedaż przy ul. św. Jana, 9, w podworcu.

Ktoby sobie życzył **adoptować sieroty, chłopca 1½ roku,** lub **dziewczynkę 1 rok** mającą, dzieci ładne i zdrowe, raczy się zgłosić do Admin. „N. Reformy“. 2760 3 3

Ogłoszenie.

Na dniu 25 listopada 1889 roku, t. j. w poniedziałek o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności zwyczajne Zgromadzenie **Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa,** na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt niniejszem zaprosić.

Kraków, dnia 20 listopada 1889.

Szlachtowski

Prezydent miasta oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa. 2801 1

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

Listwy na ramy

złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skórę, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

poleca

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 14 0

Dra Prof. Liebera

ELIXIR na NERWY

nieprzewyższony na cierpienia nerwowe jakoto: na osłabienia, bóle głowy, bicie serca, uczucia trwogi, apatyą, brak apetytu, utrudnienia w trawieniu i innych funkcyach itp.

Szczegóły zawierają drukowane prospekty dołączone do każdej flaszki.

Do nabycia we wszystkich prawie aptekach flaszka po złr. 2, 3.50 i 6.50. Książkę pod tytułem „Krankentrost“ posyłamy darmo i opłatnie każdemu. Zamówić ją potrzeba korespondentką, albo wprost u nas lub w którymkolwiek składzie.

Składy **w Krakowie** w aptekach: P. Krokiewicza, Kleparz, E. Radlera, ulica Szewska, W. Redyka, Mały Rynek L. Rosnera, Rynek gł., E. Stockmara, ulica Grodzka, J. Trauczyńskiego, Rynek gł., K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; **w Kopeczyńcach** w aptece M. Redera; **we Lwowie** w aptece „pod srebrnym orłem“ Wewiórskiego, w aptece P. Mikolascha; **w Stanisławowie** w aptece A. Beilla; **w Tarnowie** w aptece M. Adlera i w znaczniejszych aptekach monarchii Austro-Węgier. 2577 4 52

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1262 24 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborowa.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

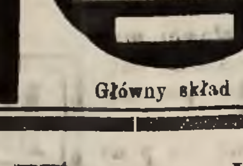
Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada“**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 2665 2 13

Główny skład w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 47

Wyroby skórkowe

Albumy i Parawaniki na fotografie, Teczki, Pugilaresy, Pamiętniki, Tytonierki, Porte-cigarre gustowne i tanie

w MAGAZYNIE 2336 7 0

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek, linia A—B.

Zamówienia z prowincyi przy podaniu żądanego przedmiotu i ceny uskuteczniają się **szybko i rzetelnie.**

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKA PIOTRA KOZAKIEWICZA

w Krakowie, ulica Krupnicza, L. 4.

Po dwóch latach niebytności powróciłem z zagranicy do Krakowa i otworzyłem pracownię rzeźbiarską, w której wykonuję powierzone roboty, jako to: **figury, biusty z marmuru, kamienia i drzewa po cenach umiarkowanych.**

Obecnie mam w pracowni do pozbycia za niską cenę **figurę Matki Boskiej naturalnej wielkości,** z kamienia wykutą, odpowiednią **do kościoła,** lub **na cmentarz.** 2311 5 5

Przyjmuję uczniów i uczennice do nauki modelowania i rzeźby.

Upraszam

Szanowny Komitet wiankowy, aby raczył rachunek za postawienie trybun na uroczystość wiankową załatwić, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony udać się na inną drogę. 2787 2 2

Adam Federowicz.

Maryazelskie

Krople Żołądkowe

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, stwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gusek w Kromieryżu (Kremsier).

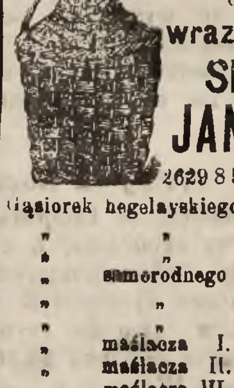
Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na boczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mironowicza; **w Bochni** w apt. M. Ga...; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi 2432 8 43

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

2629 8 50 **w Bochni**

gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	„	3·35
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	5·—
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6·—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·85
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vöslauer Ausstich czerwony	„	3·65
„ „ „ biały	„	3·65

Dla zdrowych i chorych Profesora Pagliano PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler

Wien, VII., Schottenfeldgas. 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 2768 3 0

Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw

Przesyłka towarów DRUTOWYCH i PONCZOSZKOWYCH

po cenach stałych fabrycznych.

Pończochy drutowe, skarpetki, rękawiczki męskie i damskie, kamizelki, bielizna Jaegera kaftaniki i majtki po każdej cenie.

Wielki skład artykułów odpowiednich na podarki na Gwiazdkę za zaliczką.

Wirkwaaren Niederlage

M. FRIEDENFELD

Wien Larzenhof, 2. 26·8 7 20

JÓZEFA EKEROWA

udziela

lekcyj tańców

salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 30 0



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem FORTEPIANOW JANA Mattus KORDECKIEGO

Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro.

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty. 2742 5 20

Bielizna wełniana

damska, męska i dziecinna

2731 według systemu Drn G. Jägera 4 6

po cenach fabrycznych sprzedają

Porębski & Zimler w Krakowie.

Według opinii lekarskiej tylko z samej wełny wyrabiana bielizna należyte usługi oddaje tak pod względem zdrowotnym jak i ciepłoty; przestrzegając tej opinii sprowadzamy z fabryki, która pod tym względem zupełną gwarancyę nam daje. Opis prania w języku polskim.

„CONCORDIA”

pierwszy i najstarszy krakowski

ZAKŁAD POGRZEBOWY

J. K. Pękalskiego.

Trumny stalowe, cynkowe, imitacya metalowych, dębowe i miękkie. **Materace, poduszki, suknie dla zmarłych. — Wieńce, wstęgi. Najpiękniejsze karawany, powozy, karety. Groby murowane,** oraz wszystkie przybory pogrzebowe. Faktorów natrętników zakład nie utrzymuje. **Ceny konkurencyjne.**

Składy i zamówienia we własnej realności, **przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 32, w Krakowie.** 2689 3 10

W Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie

przy ul. Karmelickiej, 70,

nabyć można teraz, jako w najwłaściwszej porze do zasiewu: **marchwi,** długiej, czerwonej, **1 złr. 50 ct.,** pół długiej, wczesnej **1 złr, 80 ct., pietruszki,** długiej, późnej, czy krótkiej, wczesnej **1 złr. za 1 kilo,** w mniejszej ilości niżej ¼ kl. 20 gr. 5 ct. 2714 4 4

LEON GAŁEK

ulica Floryańska, L. 30,

poleca wyborowe 2728 2 12

MĘSKIE OBUWIE

po cenach przystępnych.

Modele angielskie.

Magister farmacyi

poszukuje miejsca **jako asystent,** które zaraz objąć może.

Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Wojnicz.** 2709 6 6

Nowość!

Wyszła w tych dniach bardzo zajmująca broszurka pod tytułem: **Fałszywi obrońcy narodu galicyjskiego,** przez **W. W. Ch.** Do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład **w drukarni Koziańskiego w Krakowie. Cena 20 ct.** 2702 7 10

Wina Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 71 0

Cenniki opłatnie.

MUNDURY dla P. T. W. PP. Urzędników.

Firma wiedeńska M. Tiller zarzuciła całą prawie Galicyę swemi ofertami na mundury nową ustawą przepisane, podając ceny za gotówkę, do których w razie zapłaty na raty dolicza dość wysokie procenta. **Otóż podpisany zawiadamia P. T. strony interesowane, że takież same mundury, z tej samej materyi, co powyższej firmy, w najlepszem wykonaniu, zobowiązuje się dostarczyć dla wszystkich kategoryj pp. Urzędników** na spłaty miesięczne **po tej samej cenie,** co firma wiedeńska a bez doliczenia jakichkolwiek procentów.

W. Stachowicz,

krawiec cywilny i wojskowy.

2610 Kraków, Rynek L. 30. 22 30

CERATY

wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne.

W. Krzysztofowicz

Kraków, Linia A-B, 37. 2644 7 0

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, iż znany z dawniejszych lat mój renomowany

HANDEL wyrobów masarskich

otworzyłem ponownie w Krakowie

przy Placu Maryackim, 2.

Handel mój zaopatrzony jest we wszelkie **wyroby masarskie, zimne i gorące,** w gatunkach wyborowych, **po cenach umiarkowanych.**

Polecając znaną firmę moją łaskawym względom P. T. Publiczności, zostaję

2791 2 3 z uszanowaniem

Wiktor Armółowicz.

20.000 kilo JABŁEK

w najszlachetniejszych gatunkach, a mianowicie: **Sztetyny, Renety, Meszańskie, Domineszti** i t. p.

po 8 ct. funt

przy większym odbiorze taniej

poleca 2761 4 6

KAROL SZULC

ulica Floryańska, L. 23.



!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć**

Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 2423 7 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.